

Kuryer Poznański.

Nr. 182.

Redaktor: odpowiedzialny

Piątek, 10 sierpnia 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 sierpnia.

Zjazd dwóch cesarzy w Ischl i pobyt ich w dniu 8 b. m. opisują telegramy we wszystkich szczegółach, a przedewszystkiem główny kład nacisk na serdeczność, jakiej cesarze wzajemnie na każdym kroku składali dowody. Opowiadają tedy, jak przy powitaniu czule się ścisnęli, jak cesarz Wilhelm kilkakrotnie całował następcę tronu ks. Rudolfa, zaznaczają, że cesarzowa, która unika hucznych uroczystości i zabaw przyjechała gości powitać i spełniać rolę gospodyni, że cesarz niemiecki całował ją w rękę, że równie serdeczne było pożegnanie w czwartek rano, że cesarzowa żegnała się z Wilhelmem osobliwie w hotelu, czego dotychczas nigdy nie czyniła i wiele innych tym podobnych drobności, mających świadczyć o wielkim przywiązaniu wzajemnym i nadzwyczaj dobrych stosunkach.

Nas o tyle szczegóły te mogą obchodzić, o ile wiążą się one z polityką, i o ile z nich można wywodzić kombinacje co do ukształtowania się przyszłych przymierzy, w razie gdyby wojna oszerniej się jak dziś przybrała rozmiary. Boć z poufnych rozmów i narad świat się nie dowie, dla tego skazany jest tylko na domysły i wnioski z zewnętrznych objawów. Podnieść tu należy tę okoliczność, że cesarze byli bez ministrów, że zatem w kwestjach politycznych li tylko wymiana osobistych zdań i zobowiązań na przyszłość nastąpić mogła. W braku tedy wszelkich danych ograniczyć się musimy na przytoczeniu zdań i opinii, jakie zwłaszcza dzienniki wiedeńskie i to z kółami rządowymi stojące w bliższych stosunkach, o témże zjeździe wypowiadają. I tak Presse pisze: „Ze spotkanie się w Ischl jest nowym dowodem przyjaznych stosunków obydwóch monarchów i że w tém leży polityczne znaczenie tego zjazdu, a nie w żadnych osobnych umowach dowodzi ten fakt, że obydwóm cesarzom towarzyszy tylko zwykła swita dworska, a żadnego tam nie ma z kierujących ministrów. Właśnie w tém, że na zjeździe nie stoją za dnie kwestye polityczne na porządku dziennym, uznajemy szczególniejsze jego znaczenie dla polityki. Wykazują się przez to na nowo, że wojna na wschodzie nie zmieniła nic w przyjaznych stosunkach wzajemnych obydwóch potężnych mocarstw sąsiednich, że ów związek, który obydwóm państwom zapewniał pokój i wojnę zlokalizował, trwa niezmiennie. W tém też można dopatrywać się rękojmi, że wojna nie rozszerzy się poza obręb obecnej widowni i że przy zawarciu pokoju cesarstwo nasze interesa swe obronić zdoła bez wielkich ofiar krwi i mienia.“ Inny organ porządowy wiedeński Fremdenblatt następująco czyni refleksye: „Zjazd w Ischl przypada w czasie pełnym trosk i niebezpieczeństw. Nie wiemy, jakie niespodzianki i jakie zmiany wnikające głęboko w obecną europejską konstelacyą przyniesie nam mogą najbliższe ty-

godnie lub dnie. Nie sądzimy jednak, aby był rozumny człowiek na świecie, któryby w zjeździe cesarzy w Ischl nie widział pocieszającego i uspakajającego symptomu w tak ciężkich i ponurych dniach. Dzisiaj kiedy tak wiele rzeczy się chwile i rozpadnięciem się grozi, jest ten zjazd dowodem niedwuznacznym, że dobre porozumienie pomiędzy obydwoma państwami istnieje, że i tu i tam uznają jasno wszystkie korzyści, jakie płyną z zobopólnej zgody i dobrych stosunków w spośród sytuacji tak głęboko wstrząśniętej. Aby to pokrewieństwo potrzebniejsze dzisiaj jak kiedykolwiek, życzeń i interesów poprzeć, nie potrzeba dyplomatycznych pogadanek i tajemnych umów. W otoczeniu cesarzy nie ma żadnego dyplomatycznego sztabu jeneralnego; pobyt wspólny w Ischl nosi na sobie serdeczny i familijny charakter, jest to poufna i przyjacielska wymiana z ust do ust, z ręki do ręki, życzeń i obaw, które sercem tak jednego jak i drugiego cesarza miotają. Przypuszczać trzeba, że wiele i poważne rzeczy będą przedmiotem rozmowy, że żaden z punktów, które na czysto politycznym lub innem polu domagają się rozwikłania i załatwienia pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami nie będzie pominięty.“ Pisma berlińskie przytaczają powyższe wywody żądnych ze swej strony nie dodając uwag, snąc z biura prasowego nie otrzymały informacji, z jakiego stanowiska na zjazd cesarzy patrzywać się mają.

Turcja zdaje się krzywem okiem patrzeć na przygotowania angielskie, w których nie widzi dla siebie przyjaznych zamiarów, lecz owszem obawia się, aby obsadzenie jakiegokolwiek terytorium tureckiego nie dało hasła do likwidacji i rozbioru państwa otomańskiego. Temi niezawodnie względami powodowana zawiadomiła Porta Layarda, że warownie w Gallipolis uzupełni, żądając wzmocnić tak, aby na przypadek sama mogła bronić tego miejsca. W ten sposób zagradza Turcja drogę zajęciu Gallipolis przez Anglików. Równocześnie z tą wiadomością doniósł wczoraj telegram z Londynu o zamiar rządu udzielenia Izbie przed zamknięciem sesyi, co już wczoraj mogło nastąpić, ważnych objaśnień co do polityki angielskiej w sprawie wschodniej. Świat z wyteżeniem oczekiwał tych wyjaśnień, tymczasem dzisiejszy telegram o debacie w Izbie czyni mu wielki zawód. Northcote bowiem prosił Bentinka, aby wniosku swego do sprawy wschodniej się odnoszącego nie stawił. Rząd uznaje to dobrze, że debata o tej sprawie jest pożądana, sądzi jednak, że dla służby publicznej dyskusya taka jest bardzo niekorzystna. Bentink cofnął swój wniosek. Fawcett oświadczył, że się dowiedział, iż w Izbie wyższej będzie dyskusya o sprawie wschodniej, zapytuje tedy, dla czego Izbie niższej nie ma być wolno o tém rozprawiać? Na to odpowiedział Northcote, że Ewershan w Izbie wyższej cofnął także wniosek na życzenie rządu. Zdaje się więc, że Beaconsfield przyobiecanych wyjaśnień nie udzieli. — Oprócz sprawy wschodniej inny jeszcze kłopot

zwała się na Anglię. Jak do Pol. Corr. donoszą, do Bukaresztu nadeszły wiadomości z Persyi, że emir Afghanistanu, Szir Ali ulegając raciskowi ze strony ludu ogłosił wojnę świętą przeciw Anglii. Wiadomo, że Rosya oddawna w tym kraju intryguje przeciw Anglii. Intrzygi te przynoszą dzisiaj pożądane dla Rosyi owoce. Anglia zajęta w Indyach nie mogłaby Rosyi przeskadzać w Europie.

Stosunek wzajemny trzech wielkich mocarstw jest tajemniczą zagadką, nad którą łanią sobie głowy od dawnego czasu wszyscy politycy. Czy Niemcy są związane układami z Rosyą przeciw Austrii, czy jest porozumienie pomiędzy Niemcami i Austrią przeciw Rosyi, czy związek trójcesarski trwa w dawniej sile, są to rzeczy niezbadane, bo nie ma żadnych faktów, na którychby przypuszczenia oprzeć można, ale ponieważ w rozwikłaniu tej zagadki leży klucz do zrozumienia obecnych i przyszłych wypadków, nie ustają politycy szperać i badać, by choć odrobinię zastony uchylić. Przyczynkiem do tych badań znajdujemy w artykule Pal Mal Gazette, z którym dla tego, że jest wyrazem usposobienia pewnej części arystokracji angielskiej, warto się zaznajomić. Artykuł ten brzmi:

Wskutek rosyjskich zbrojeń może być Turcyja za kilka tygodni tak bliska zagłady, jak była w końcu lipca. Ale nie tylko w polu czyni Rosya rozpaczliwe usiłowania. Są powody do przypuszczenia, że i dyplomacya rosyjska jest równie czynna, jak ministerjum wojny, i że w krótkim czasie dowiemy się, czy rzeczywiście istnieje coś, coby nazwać można trójcesarskim przymierzem a czemuśmy zawsze zaprzeczali: czy istnieje porozumienie w pewnych celach pomiędzy Rosyą, Austrią i Niemcami z Włochami jako specjalnym przyjacielem i kamratem ostatniego mocarstwa. Rozmaite pogłoski wskazują na to, że maszyna intryguje w Wiedniu z całą siłą, albowiem raczej przeciw Wiedniowi jest wymierzona. W miarę tem, chociaż nie za inicjatywą lub w zgodzie z życzeniami austriackich mężów stanu, los Europy podług wszelkiego prawdopodobieństwa się rozstrzygnie. Słyszmy o jakimś nacisku z Berlina, o nacisku z Petersburga, aby spowodować rząd austriacki do obrania wreszcie pewnego kierunku i jakkolwiek tak mało jak zwykle skłonni jesteśmy wierzyć, aby Rosya mogła wielkie zdołać korzyści za przyczyną ks. Bismarcka, to jednakowoż jeżeli Austriya zgodzi się na jaki układ, nastąpi w każdym razie rzecz następująca. Jakikolwiek plan może mieć ks. Bismarck w rozbudzaniu wojny, a nie jest to podejrzenie, bo wiadomo, że z jakiegoś powodu albo wielkiej liczby powodów wszystkie wyteżal on siły, by wojnę rozplomić i rozszerzyć (!) — plany te byłyby zabezpieczone. Plany te mogą być jeszcze pokrzyżowane — wie o tém książę Bismarck i to jest powód szybkiego działania w przesileniu takim, jakie jest obecnie. Plany te mogą być zniweczone, jeżeli Austriya, Anglia i Francya wezmą się za rękę i nie pozwolą, aby wywoływano w Europie przynajmniej obecnie nowe zaburzenia. Lecz z Anglią odosobnioną i wahającą się, z ministrami, którym niedolność i niesnaski przeszkadzają wytknąć sobie jasną drogę w polityce, jakież widoki, żeby Austriya mogła się na długo opierać wpływom, dzisiaj na nią wywieranym? Musi ona czynić, do czego jest zmuszona i chorować dalej z powodu podzielonych opinii i ludności ze sprzecznymi sympatjami. A jeżeli z Berlina i Petersburga odezwie się równocześnie głos usilnej namowy i ukrytej groźby, bodaj Austriya się oprze.

Jest to nie zły komentarz do narad, jakie się co dopiero odbyły pomiędzy cesarzem austriackim a niemieckim w Ischl.

* W Raszkowie dnia 26 sierpnia, w niedzielę o godzinie 4 po południu, odbędzie się wspólne zebranie Kółek rolniczych w powiecie odolanowskim, na które patron pan Jackowski przybędzie. Kółka te są: w Raszkowie, w Jankowie zał., w Śliwnikach, w Goścyczynie, w Odolanowie.

KORRESPONDENCJE KURIERA POZN.

Z powiatu Międzychodzkiego, 7 sierpnia.

(er.) Dnia 4 b. m. miała pani Rewicka z Kamionny w sprawie uwięzionego księdza Gidaszewskiego termin w Międzychodzie przed sędzią śledczym Henkel, który ją badał, dla czego młodego księdza u siebie przyjęła, na co pani Rewicka odpowiedziała, że to uczyniła z powinności chrześcijańskiej, nakazującej gościnność, a to uczyniła tém więcej, że ów gość był kapłanem, dla którego miała szacunek. Panu sędziemu widocznie ta odpowiedź się nie podobała, bo w oburzący sposób wyraził się o księdzu Gidaszewskim bardzo nieparlamentarnie. Nadto zagroził sędzią pani Rewickiej, że jeżeli całej prawdy nie wyzna, to ją może spotkać więzienie 5 lub nawet 10 lat.

Miał też jeszcze termin stróż nocny Koszczoł, którego się pytało, czy nie widział nocami schodzących się osób do domu p. Rewickiej. Stróż odparł, że pewnego wieczora zastał w gościńcu jakiegoś podejrzanego człowieka, który się publicznie zalecał jako ksiądz i przechrztał się, że w samym gościńcu mszę św. odprawi i kazanie powie. Ze taka buta pachniała oszustwem, poprowadził Koszczoł włóczęgę do żandarza, który po przejrzaniu papierów owego pseudo-księdza za miasto na drogę kazał go wyprowadzić. Innego zeznania stróż Koszczoł nie umiał zrobić, bo nie wiedział.

Sędzia śledczy przesłuchiwał także kilku protestantów, z których niejakiego Kirscheego się pytał, czy czasem u nieznanego księdza nie był u spowiedzi, i czy innych do spowiedzi nie namawiał. Protestanci w Kamionnie napierają się katolickim współobywatelom, żeby przeciw wszystko powiedzieli, co wiedzą o obcym księdzu, i wydziwić się nie mogą uporowi katolików, że taką ciekawość milczeniem zbywają. Nie mniej ścisłą kontrolę prowadzą nad katolikami dziedziowic dobr z okolicy, którzy swym komornikom z okazji chrztu odmawiają furmanki, jeżeli z dzieckiem do p. Kicka jechać nie chcą, a asystują w tej pracy urzędnicy stanu cywilnego, protestanci, którzy z dziwną natarczywością chcą ująć parafian dla p. Kicka. Ale daremne te apostolstwa, ani groźby, ani obietnice nie nie pomagają. Lud cierpi, wiedząc, że nie bez zasługi się cierpi. — Za takie zelatorstwo odplaca się sowiec pan Kick swym sprzymierzeńcom przez różnego rodzaju przysługi, gdzieindziej nie praktykowane, bo im niekiedy przy pogrzebach dzwonił każe.

Na miejsce dawniejszego kościelnego Pawła

— To za tanio, musi mieć chyba w tém jakiś tajemny cel. A zresztą może i rozsądnie za byle co pozbyć się sprzętów, których z sobą zabrać niepodobna. Kupisz mi owe meble.

— Ja! krzyknęła pani Moor w osłupieniu, graniczącym z przestraczem.

— Zapewne.

— Dla nas! dla nas! powtórzyła biedna kobieta, jak gdyby nie mogła znieść tak niespodzianego powodzenia.

— Kupisz tedy sprzęty, zadzierżawisz dom, a pono jedno do drugiego wcale odpowiednie. Dodaję ci dwadzieścia funtów na konieczne uzupełnienie i dodatki. Zapomniałem jeszcze ci powiedzieć, że powinnaś się także oporządzić i kupić za 10 funtów suknie przyzwoite. O Dawidzie zaś pomyślmy później.

— Izrael, powiedz tylko, czy to uczciwie zarobisz?

— Czyż o tém powątpiewasz? Nikogo się wstydzili nie potrzebuję. Przypatrz mi się raczej.

I wlepił w nią wzrok szczerzy — chociaż twardy...

— Wybacz mi, wybacz! zawołała żona.

Po jej odejściu Izrael zbliżył się do stolika, gdzie zwykł był pisać, kiedy na głównym stole nakrywanym do obiadu. Wyciągnął z kieszeni podręczną agendę i w niej następne nakreślił wyrazy:

(9.) Izrael Moor.

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłumaczył ***

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 181).

— Z jego pieniędzy, nie z twoich, pani.

— Izrael, tyś odmieńno mocniejszy. Czuję się pobita. Podaj mi akt współnictwa własności, podpiszę — chcę cię doświadczyć aż do końca...

— Doświadczyć! nie pani, lepiej jest mi zaufać. Nigdy nie uchybiłem danemu słowu. Każdy walczy, aby dopiąć wytkniętego przez siebie celu. I ja walczyłem również jak inni. Griffith zapewne na mnie zalic się będzie, atoli i on może poświadczyć, czy go oszukałem gładkimi słowami, czy go osłoniłem pięknymi obietnicami.

— Czy żądasz zaraz podpisu mego, czy też wystarcza ci moje słowo?

— Radbym... Ale zresztą jak się pani podoba. Powiedz mi tylko, że trzecia część kopalni do mnie należy, a czekać będę, aż prawnicy tę rzecz ułożą.

— Stara ze mnie waryatka, a jednak jest w tobie coś, Izraelu, co mi się podoba. Nie chcę, abyś zachował jakąkolwiek wątpliwość, ty lub żona twoja. Napisz mi dwa słowa. Tu znajdziesz papier, pióro i atrament.

Po upływie pięciu minut Izrael ukazał się znów na ścieżce, wiodącej po za wioskę; szedł beznamiętnie naprzód, nie wiedząc, dokąd zwróci swe kroki. Jedna myśl oładnęła jego istotę. On, który, podobnie jak wszystkie dzieci górników, zaczął życie na najniższym szczeblu, popychany przez robotników, później sam krwawo pracować z nimi musiał, aż nareszcie został dozorcą, zawiadowcą, dyrektorem, nawet wychodził teraz z cienia, aby zająć miejsce wśród możnych i bogatych na powierzchni ziemi. Nie była to uluda, ale prawda oczywista. Był spółwłaścicielem kopalni, która wnet obficie mogła przynosić korzyści, jak to sam Griffithowi Williamsowi wiadoma; miał w ręku kapitał, a nade wszystko był panem w tych pieczarach, gdzie przez tak długie lata pracował w pdcie czoła, cierpiął ubóstwo, znosił upokorzenia i przykrości!

VII.

Po raz pierwszy może w życiu całym Izrael dziś oka nie mógł zmrużyć. Po raz pierwszy ten umysł praktyczny zaczął się błąkać po ma-

nowcach wyobraźni i zaglądać w przyszłość. Dawid rósł w oczach. Wstręt jego do robót górniczych powoli zniknął. Izrael już widział go spólnikiem kopalni, widział szanowaną kiedyś firmę: „Moor i Syn“, przeczuwał, że syna na gentleman'a wychowa i wykuje.

Pomyślał i o żonie, ale tylko przelotnie, bo nie zwykł się nią był zajmować. Nad ranem jednak sam ją przebudził.

— Maryo, czy myślisz, że stary Szymon chciałby wypuścić dom swój i ogród w cenie 20 funtów na rok?

— Zapewne. Ale mu się nikt nie trafia.

— Po śniadaniu pójdziesz do niego i powiesz mu, że ja kogoś znalazłem.

— I owszem.

Po chwili milczenia Izrael ciągnął dalej: — Barrett wyjechał do Szkoocy. Tutaj zostawił meble, których transport za nadto był kosztowny. Poślij tam kogo, ale sama nie idź, bo on mnie nadto nienawidzi — i staraj się wysledzić, coby za nie żądał.

— Wiem od sąsiadki co żąda.

— Naprzykład?

— Sześćdziesiąt funtów.

— Muszę się obliczyć.

I wnet Izrael z właściwą sobie bystrością ją obliczył wartość wszystkich sprzętów byłego dyrektora.

Pilks najął sobie p. Kiek nowego zakrystyanina w osobie Józefa Łabędzkiego, katolika i Polaka, któremu płaci 120 talarów rocznej pensji. Podobno aż 6 kandydatów na tę tłustą a wygodną posadę się było zgłosiło.

Niedawno temu zajęła wieczorem o 10 godz. na plebanii bryczka, z której 2 panów zesiadło. Myślano, że znów policja przybywa na rewizję, tymczasem ci, co z bliska owym panom się przypatrzyli, poznali w nich pp. Gutzmera i Czerwińskiego. Nie kazawszy wcale wyprząż, odjechali o 1szej godzinie, a ciemna noc doskonale pożądanemu incognito sprzyjała.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(†) Stara Presse, organ odznaczający się od dawna stałą nienawiścią przeciwko Polakom, sprawie adresu sejmu galicyjskiego poświęca artykuł wstępny. Na przypadek uchwalenia adresu grozi wystąpieniem Rusinów w duchu rosyjskim, co pozbawiłoby adres wszelkiej doniosłości. Stara Presse zapomina, że większość parlamentarna jest zawsze legalną reprezentacją. Nie zaliśmy dotąd u dzienników centralistycznych tej troskliwości o mniejszości parlamentarne. Cóżby Presse odpowiedziała, gdybyśmy twierdzili, że nie uchwałom większość rady państwa, lecz wnioskowi mniejszości przysługuje znaczenie polityczne? W sprawie, o którą chodzi, sejm galicyjski, oświadczając się przeciw sojusznemu z Rosją, stawia na tym samym stanowisku, co większość rady państwa i sejmu węgierskiego, t. j. dwóch najważniejszych reprezentacyjnych zgromadzeń monarchii. Bo wiadomo, że w rozprawach nad kwestją wschodnią w izbie poselskiej uznani przywódcy Niemców, jak Herbst, Kuranda itd. równie stanowczo, jak Madziarzy występowali przeciw Rosji. Wywody więc stariej Pressy świadczą tylko, że sympatyje rosyjskie w redakcji dziennika tego mają przewagę nawet nad dążnościami stronnictwa centralistycznego, panującego. Nowa Presse, która przynajmniej w równej mierze, co stara, jest dziennikiem inspirowanym, gorliwie popiera uchwalenie adresu przez sejm galicyjski. Naturalnie posłowie polscy nie będą się powodować temi radami lub ostrzeżeniami dzienników tułtejszych. Jeżeli im zależy na tém, aby się w sposób autentyczny dowiedzieć o stanowisku rządu, otrzymają wszelkich objaśnień od ministra Ziemiałkowskiego. Jakkolwiek pod wielu względami nie zgadzamy się na zasady p. Ziemiałkowskiego, przekonani jednak jesteśmy, że nie uczyniłby żadnego kroku, któryby mógł zaszkodzić sprawie polskiej.

Według nadeszłych z Ischl depesz z j. a. d. cesarza Franciszka Józefa i Wilhelma odbywa się w nader serdecznych formach, nawet cesarzowa przezwyciężyła wstręt do ceremonialnych uroczystości i przybyła na powitanie cesarza Wilhelma, również arcyksięża Rudolfa. Jeden z dzienników urzędowych zapewnił, że car jako „niewidzialny gość“ będzie obecny na zjeździe. Nam się przypomniało przysłowie: „Les absents ont toujours tort.“ Bądź jak bądź, nie chcielibyśmy tak stanowczo, jak to czynią dzienniki lwowskie, zapewniać, że rząd niemiecki pod każdym warunkiem stoi po stronie Rosji i że kombinacja austriacko-niemiecka przeciw Rosji należy do absolutnych niemożliwości.

Na mityngu w zagrzebskim jeden z mówców, p. Hinkowicz oświadczył, że Rosja bynajmniej nie walczy za krzyż, wolność i Słowiańszczyznę, lecz po prostu celem ujarznienia ludów słowiańskich. Dowód, że w Kroacji są ludzie, których nie olśniła potęga Rosji.

Paryż, 8 sierpnia.

(Z. K.) Dzienniki republikańskie nie nie wspominają o wyborach municypalnych. Bah! Gdyby choć większością jednego głosu byli zwyciężyli, toby to dopiero było harmidru; ale niestety — naturalnie dla nich — większość już dziś nie republikańska — ale konserwatywna przemogła; na sześciu kandydatów do posad municypalnych, pięciu było wybranych konserwatystów

„Igo czerwca 18... Dzisiaj, mając lat 49, z których 43 krwawo pracowałem, pobierając płacy najprzód 5 szylingów tygodniowo, później aż do 30 — rozpoczynam nareszcie życie nowe i wcale różne od dawnego. Jako dyrektor mam pensji rocznej 300 funtów. Nie mam żadnych długów, a spodziewam się odebrać wkrótce 750 funtów komisowego. Nareszcie do trzeciej części stałem się właścicielem kopalni, w cenie wartości 7500 funtów. Niniejszym określam obecne moje położenie dla przekonania się po dziesięciu latach, czy umiałem tak dobry zrobić użytek z powodzenia, jak ongi z trudności życia. Przyjdzie mi to łatwo: czuję się silnym, nigdy nie byłam chory; puls mój uderza regularnie, jak u człowieka czerstwego, który zdolnym jest wypełnić do końca zadanie swego życia. Niech Bogu będą dzięki.“

Odczytał powyższe wyrazy i stanął zdziwiony na widok ostatnich słów, natchnionych bądź nieokreślonym wspomnieniem z lat dziecińczych, bądź przyzwyczajeniem, które bezwiednie naprowadziło go. Już, już chciał owe wyrazy przemazać, gdy niewytłomaczone powstrzymało go uczucie i zadumał się głęboko.

Wśród pracowitego żywota, nigdy nie odnosił ziemskich zdarzeń i kolei do nadprzyrodzonej władzy, która światem rządzi. Ludzi wierzących miał za obłudników lub głupców.

a jeden tylko liberał w okręgu Villeurbanne. Za to w okręgu Niższej Loary, kandydat popierany przez pana Gambettę otrzymał 234 głosów, gdy tymczasem 2346 wyborców głosowało za stronnikiem porządku i prawa.

Dziś naturalnie nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie będą następstwa ogólnych wyborów do Izby deputowanych. Każde stronnictwo przypisuje sobie zawczasu zwycięstwo, lecz jeżeli mamy sądzić z tych próbek, o których wspomnieliśmy, zdaje się, że nie może istnieć żadnej wątpliwości i kandydaci rządowi przemogą.

Dziś zresztą ludność cała zaczyna się opamiętywać, zaczyna na zimno zastanawiać się nad ogólnym położeniem kraju. Gdyby wybory były nastąpiły wkrótce po 16 maja, prawdopodobnie republikanie byłiby zwyciężyli.

Lecz dziś położenie znacznie się zmieniło. Umysł, w samą rzeczycy bardzo rozdrażniony po 16 maja, teraz zupełnie inaczej się zapatruje; nie dowierza już ślepo prasie radykalnej, zastanawiają się chłodno, sam na sam, i odrzucają wszystkie obce wpływy. I cóż widzą, oto, iż wojny z Włochami, którą im zapowiadano, nikt prowadzić nie myśli, że spokój i porządek, tak na zewnątrz jak wewnątrz jest utrzymany, że ani Napoleon IV, ani Henryk V, ani hrabia Parryza nie zasiadli na tronie, że interes, handel, roboty, przerwane chwilowo — z winy radykałów — znowu postępują, że traktaty handlowe z drugimi mocarstwami wkrótce zostaną zawarte, że nareszcie budowa dróg żelaznych i kanałów spiesznie jest prowadzona; przytém niesłychany urodzaj bieżącego roku, przyczyniając się do wszystkich innych okoliczności sprawy, iż nie taki djabeł czarny, jak go malują, i marszałek-prezydent i jego polityka coraz to więcej zjednywa sobie zwolenników.

Mowa, albo raczej kilka słów wypowiedzianych przez p. Thiersa w pałacu Stors, nie sprawiły zamierzonego wrażenia. W miejsce mowy-programu, mieliśmy tylko dziesięć wierszy komunałów. Liberalne dzienniki nie raczyły nawet podać słów „oswobodziciela ojezyny“, któremu przeznaczają spadek po marszałku. Oczekiwanie ich zostało zawiedzione. Spodziewały się one namiętnych napaści, na wzór tych, które codziennie wychodzą z redakcji dziennika Le Mot d'Ordre, tymczasem były i przysły (?) prezydent rzeczypośpolitej ograniczył się na zaleceniu kandydatury jednego ze swoich dawnych przyjaciół.

Więści pokojowe w sprawie wschodniej zaczynają na serjo krążyć między publicznością. Naturalnie my nie przypisujemy im najmniejszego znaczenia. Lecz wypada tu zaznaczyć, iż cała piękna strona jest po stronie sułtana. Ten niby barbarzyński władca sam pierwszy stawia propozycje pokojowe. Zapewnia autonomię Bułgarii, Bośni i Hercegowiny pod gubernatorami chrześcijańskimi. Widok rozlewu krwi rani jego serce i chociaż zwycięzca na całej linii, pragnie zgody i czyni ustępstwa. Ale pukał on do serca zanadto napełnionego pychą. Aleksander II, dziś pobity, czyż może przystać na zgodę? Nie, i wojna dalej będzie się prowadzić, a zawsze w imię ludzkości!

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Od dwóch dni, jak z dzisiejszych wnoszą telegramów, rozpoczęła się z tej strony Bałkanu akcja wojenna. Jak zwykle, tak i tym razem przeszli do kroków zaczepnych pierwsi Moskale, przez co obudzili apatję Turków, w których wobec groźącego niebezpieczeństwa budzi się znów duch i zapał wojenny. Aby oderwane i niejasne dzisiejsze doniesienia telegraficzne w jakakolwiek organiczną powiązać całość, zaczynamy rzecz naszą od chwili, kiedy rozbite w dniu 31 z. m. korpusy Krüdenera i Szachowskiego cofnęły się z pod Plewny po za rzekę Osnę. Znajdujący się w moskiewskim sztabie jenerałnym korespondent military Daily News, którego relacje późniejsze wy-

Zastanawiając się głębiej, Izrael nie wiedział sam, ażeby wierzył lub zaprzecza istnieniu Bóstwa, kierującej naszymi drogami Opatrzności, której wszystko zawdzięczamy.

Jakkolwiek bądź, nie wymazał co dopiero narekonesionych kilku wyrazów.

Wołanie z dołu przerwało jego zadumę. Zszedł na dół i znalazł się wobec Tomasza Rees. Dozorca kopalni spoglądał nań surowo, jakby się wysyłał na energią, ażeby dopełnić posłannictwa, które go tu przywołało.

— Izraelu, choć być szczerzy z tobą. Byłem wczoraj u p. Griffitha Williamsa, ażeby go prosić o użycie swęj władzy dla zabronienia zgorzenia, zasłanego ostatniej niedzieli w kopalni. Kazałeś robotnikom przez część dnia pracować.

— I w świętym oburzeniu nie wahałeś się denuncjować przyjaciela? Bardzo to piękne, nie ma co mówić. Cóż na to p. Griffith Williams?

— Odpowiedział, że kopalnia nie jest już jego własnością, lecz bratowej, pani Jojzaszowej Williams.

— Nie w całości, Tomaszu, bo ja zostałem jej spółnikiem.

— Ty, ty spółnikiem?

— Zapewne; cóż w tém tak dziwnego?

— Nikt od ciebie bardziej na powodzenie nie zasłużył, to przyznaję. Wszystkie posiadacz

padki zwykle potwierdzały, pisze pod dniem 5 b. m. z Sistowy, iż jenerałowie Krüdener i Szachowski otrzymali z głównej kwatery rozkaz, ażeby posunęli się znów naprzód, przeszli napowrót Osnę w tym razie, gdyby Osman basza nie okazywał ochoty do kroków zaczepnych. Jak wiadomo, gros armii tureckiej nie zeszło z swych warownych pozycji pod Plewną, wskutek czego przeprowadził się Krüdener i Szachowski przez Osnę i zajęli dawniejsze swe stanowiska; Krüdener stanął z główną kwaterą w Tersteniku, a Szachowski w Poradimie. W ten sposób zagroził oni drogę Osmanowi ku Nikopolowi. Osman basza, jeżeli miał zamiar dostać się do Nikopolu, to spóźnił się bardzo. W dniu 8 bm. jak opowiada telegram biura Wolffa z Bukaresztu, usiłowała jazda turecka przełamać warowne pozycje moskiewskie na wschód Plewny; atak atoli się nie powiódł, gdyż Moskale odparli Turków. Z innej znów strony, na północ Plewny, pod Łowaczem, nie powiódł się atak moskiewski. Moskale, jak widać z telegramu, który Osman basza wysłał z Plewny do Carogrodu, idąc od Sistowy i Selwi, uderzyli w dniu 7 b. m. na Łowacz w sile 8 batalionów piechoty i 8 szwadronów jazdy. Turecka załoga w Łowaczu liczyła 5 batalionów i oddział jazdy, który nadszedł z Plewny. Moskale zostali odparci z stratą 300 zabitych i 600 rannych. Walka pod Plewną, jak nam donosi dzisiejszy telegram z Carogrodu, trwała 9 godzin, i Moskale zostali na głowę pobici i odparci. Zdaje się, że tutaj do ponownego przyjścia do Plewny. W każdym razie, jak twierdzi wspomniany korespondent Daily News, stoczona będzie wielka bitwa pod Plewną, gdyż Moskale muszą koniecznie znieść armię Osmana, inaczej zagrażałoby im niebezpieczeństwo dostania się pomiędzy korpusy Mehmeda Alego i Sulejmana, który od strony południowej w tych dniach może się połączyć jednem skrzydłem z Osmanem a drugim z armią szumlańską. To też, jak pisze z Braiły do Politische Correspondenz, ze wszystkich stron w pospiesznych marszach podążają oddziały moskiewskie ku Plewnie. Skoro tylko przeszła Dunaj 30 dywizja pod Sistową, wysłano ją natychmiast pod Plewnę, a nie do Ruszczuku, jak to było pierwsiastkowym planem. Dalej wysłał tamdotąd w. ks. Mikołaj 1 dywizję 5 korpusu, 1 brygadę z Tirnowy, 2 pułki jazdy i 4 baterie, które stały pod Ruszczukiem, w końcu 4 dywizję rumuńską pod rozkazami Radowica, który objął nad nią dowództwo w miejsce jenerała Manu. Jak widać — pisze dalej korespondent Pol. Corr. — idą ogromne siły na Osmana. Jeżeli będzie pobity, trudno mu będzie się cofnąć do Widdynia, dokąd mu drogę zagrozi część armii rumuńskiej, która się pod Rahową przeprowadziła przez Dunaj. Osman, choć pobity, dałby sobie jeszcze radę z Rumunami, ale będzie miał do walczenia z ścigającymi go oddziałami moskiewskimi. Osman basza nie może żadną miarą chcieć cofnąć się do Widdynia, ale czy pobity, czy zwycięzki, będzie musiał się starać połączyć z Mehmedem Ali baszą. Ale w tym razie trudno pojąć, dla czego Mehmed, stojący w Eski-Dżumie, nie posunął się naprzód i nie stara się z Osmanem połączyć. Gdyby to nastąpiło, zwycięstwo Turków pod Plewną byłoby zupełnem. Z Carogrodu telegrafują do biura Wolffa pod dniem 9 bm., iż Moskale w tych dniach powtórnie uderzyli na Plewnę i odparci zostali. Jeżeli doniesienie to ma jakąś podstawę, to dzisiejszy telegram poda nam zapewne bliższe szczegóły tej walki.

W dniu 8 bm. toczyła się zacięta walka w mieście Islarze, na które uderzyli Moskale. Islar, lub Ayazlar, jak je Turcy nazywają, leży 8 kilometrów marszu na południe-wschód od Popkoi, a 25 kilometrów na zachód od Eski-Dżumy. Szczegóły tej walki podaje nam następujący prywatny i urzędowy telegram Mehmeda Alego baszy:

Wiedeń, 9 sierpnia. Do Neue Freie Presse donoszą z Szumli z dnia 8 bm.: 2 moskiewskie pułki piechoty i batalion jazdy uderzyły dziś rano na obsadzone przez Turków miasto Islar. Atak odparto. Walka

dary — z wyjątkiem jednego, najlepszego i najważniejszego.

— Nie mam czasu do bawienia się w próżne słowa. Pozwól, abym ze swojej strony jedną ci zrobił wymówkę. Zebrałeś wczoraj wieczorem grono górników dla wspólnej modlitwy. Zabroniłem ci tego stanowczo. Musisz mi się wytłomaczyć z tak jawnego przekroczenia moich rozporządzeń. Powinieneś mnie przeprosić. Czy to uczynisz?

— Nie, odparł stanowczo Tomasz Rees.

Smutek, niepokój i powątpiewanie rozlały się na obliczu dozorcey.

— Czy w razie, gdybym cię przeprosił — czego w sumieniu nie powinienem uczynić — zostawisz nadal twym robotnikom wolność zupełną w rzeczach wiary i chrześcijańskiej praktyki?

— Tomaszu Rees, wiesz, że warunków nie przyjmuję, rzekł hardo Izrael. Przysnaj, żeś pobił, a zostaniesz od razu moim zawiadowcą. Oceniam twój charakter; wiesz, że stanowisko takie jest korzystnem. Ale mi chodzi o bezwzględną uległość: jeżeli nie ustąpisz i nie przeprosisz, od dziś za miesiąc zwalniam cię od obowiązków i oddalam z kopalni.

— Przez ten miesiąc przynajmniej nie będziesz gwałcił niedzieli?

— Zrobię, co mi się podoba, zawołał Izrael

wszczęła się ponownie, skoro tylko Moskale otrzymali świeże posiłki. Rozpoczęty na nowo krwawy bój trwał od 1 do 3 i skończył się odwrotem Moskali.

Carogrod, 9 sierpnia. Telegram Mehmeda Alego baszy donosi pod dniem 7 bm. o pomyślnym dla oręża tureckiego walce.

Z powyższych telegramów trudno bliżej oznaczyć, gdzie się obecnie znajduje armia Mehmeda Alego. Przejść przeciwko możemy, iż w Islarze stały jego ariergardy a gros armii tureckiej posunęło się dalej, tak iż Mehmed Ali mógł stać już w dniu 7 bm. w odległości 2 lub 3 mil od rzeki Jantry, dokąd podług wszelkiego prawdopodobieństwa pospieszać musi, by nie pozwolił Moskalom wszystkimi siłami uderzyć na Osmana baszę.

Moskwa wysłała na plac boju wszystkie wojska, jakie posiada jeszcze w Rumunii. Moskalfilski dziennik wiedeński Fremdenblatt otrzymuje z Bukaresztu pod dniem 9 bm. wiadomość, iż Moskale pod Oltenicą nowy zbudowali most, przez który przechodzą obecnie wojska i posuwają się do Turtukaju. W ten sposób groziłoby stanowiskom tureckim pod Rasgradem niemałe niebezpieczeństwo. Według innych doniesień dzienników wiedeńskich przeprowadzają się w tej chwili dwa stojące w Rumunii korpusy na pontonach przez Dunaj pomiędzy Parapanem a Maczą, powyżej Dżurdzewa. Kilka oddziałów korpusów tych połączyło się już z armią moskiewską pod Ruszczukiem, która, jak wiadomo, stoi w tej chwili pod Bielą. Po moście wspomnianym przewożą Moskale, jak dalej twierdzą doniesienia wiedeńskie, swych rannych z boju pod Ruszczukiem.

Za Bałkanem nie ma już Moskali. Z Carogrodu z źródeł urzędowych donoszą pod dniem 9 b. m.: iż jenerał Górko pozostawił w wąwozie Szipka i Hain Boghaz potrzebne załogi, aby zabezpieczyć swój odwrot. Sulejman basza, jak telegrafują z Eskisagry pod dniem 8 b. m. do N. Wiener Tageblatt, ścigając Górkę, dotarł do wąwozu Szipka, gdzie ma się znajdować cały korpus moskiewski. Do Neue Fr. Presse donoszą z Eskisagry, iż w Szumli spodziewają w dniu 9 b. m. przybycia Reoufa baszy. Odnosny telegram nie nie mówi, czy Reouf sam przybywa, czy też z oddziałem. Doniesienie to z resztą nie bardzo zasługuje na wiarę, gdyż, jak wiadomo, wyjechał Reouf basza dawniej do Carogrodu, z kąd udać się miał na azyatycki teatr wojny.

Jaki czeka los Bułgarów z tamtej strony Bałkanu po opuszczeniu ich przez Moskali, wnosić możemy z telegramu carogrodzkiego z dnia 8 b. m., który donosi, iż w bułgarskich miastach, zajętych znów przez wojska tureckie, mieszkańcy w Kasanlyku, Kaliferze, Karlowie i Jenisagrze ma być zaprowadzony stan wojenny.

Strategik Presse w artykule od redakcji następująco robi uwagi nad błędami, jakich się wodzowie moskiewscy dopuścili w bitwie pod Plewną:

Naczelna komenda moskiewska — pisze on — przekonawszy się, iż jenerał Krüdener nie zdoła po klesce 5 dywizji pod jenerałem Szildner-Szuldnerem w dniu 20 wyprzeć Osmana baszę z jego pozycji pod Plewną, posłała mu posiłki. Dziwna rzecz, że posiłki te wysłano częścią z Sistowy i częścią z Osmanbazaru. Z Sistowy przybyła 30 dywizja Puzanova, należąca do 4 korpusu, z Osmanbazaru 2 brygada 37 dywizji i pułk jazdy pod księciem Szachowskim, dowodzący 11 korpusu armii. Wojska te musiały szesć dni maszerować, by przybyć na pole walki i ta to nieodgadniona zagadka rozwijająca nam pytanie, dla czego Moskale po dziesięciu dopiero dniach mogli ponowić atak na Plewnę. Dziwnem i niewytłomaczonym wszakże pozostaje to, iż w książce Mikołaj nie miał wojska pod Sistową i Ruszczukiem, i był zmuszony wysłać pod Plewnę wojsko Szachowskiego. Wojska nieprzyjacielskie zajmowały pod Plewną następujące pozycje: Pozycje Osmana baszy tworzyły kąt ostry, którego ramiona ciągnęły się od Grywicy ku Opanki i Krtoczaby. Po stronie moskiewskiej miał jenerał Krüdener uderzyć z 31 dywizją pod Bukową a jenerał Łaskarow z brygadą jazdy zasłaniając jego prawą flankę. Resztki 5 dywizji Szildner-Szuldnera, składające się z trzech pułków, stały na wschód Grywicy jako rezerwa na drodze do Bulgarii. Na lewem skrzydle stał Szachowski z 1 brygadą 30 dywizji, 2 brygadą 32 dywizji w rezerwie. Głównym punktem ataku była Radiszewa. Lewe skrzydło w kierunku Łowczy zastąpił jenerał Skobelow z brygadą kozaków, batalionem piechoty i 1 baterią. Widać ztąd, iż moskiewskie ustawienie wojska nie miało centrum i było najsłabszem tam, gdzie właśnie powinno było być najsilniej-

grzmącym głosem, bo mu się zapas cierpliwości wyczerpnął.

— Zegnam cię tedy. Wierzaj mi Izraelu, nie żyję ci złego. Zawsze mnie ku tobie dziwna pociągała sympatya. Godziem jesteś ze wszech miar innym rozkazywać ludziom, jeno nie umiesz zrozumieć ich rzeczywistej godności. Powtarzam ci: dopóki się nie odmienisz, dopóki nie uznasz, że większe dary większą też za sobą pociągają odpowiedzialność i powinności, tak długo nie wnijdiesz ani do Królestwa Bożego, którego nie szukasz wcale, ani do królestwa ziemskiego, za którym aż nadto się uganiaasz. Zegnam cię, noga już moja w kopalni nie postoi. Jan Lewis tymczasem zastąpić mnie może, dopóki innego nie znajdziesz sobie dozorcey. Zegnam cię Izraelu.

Zagadnięty nie odparł i słowa. W wzroku jego wygasł gniew, ale zabłysła gorycz bezmierna. W chwili przekroczenia progę Tomasz Rees raz się jeszcze odwrócił, jakby w nadziei, że go dany towarzysz pracy odwoła. Daremnie! I ta nadzieja go zawiodła. Dozorca mimo to z łagodnością drzwi zamknął, a na twarzy jego nie było śladu gniewu, jeno smutek głęboki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szem. Moskale powinni byli przeciw punktowi temu główny atak wymierzyć a nie stawiać tam trzech przed kilku dniami rozbitych pułków. Krüdener i Szachowski myśleli więc, jak wszyscy mierni wodzowie, o skrzydłach i obejmie nieprzyjaciela, jak o związku pomiędzy swymi korpusami i wzajemnym popieraniu. Bacząc na słabe swe sily, nie powinni byli Krüdener i Szachowski podejmować walki a jeżeli na nią się zdecydowali, to nie według tak niedorzecznego planu.

O godzinie 10 zrana rozpoczęto walkę artyleryą a o 1 godzinie dopiero poszła piechota do ataku na prawem skrzydle. Szachowski, który marzył tylko o zdobyciu krzyża orderu św. Jerzego, nie czekając na skutek ataku Krüdenera, kazał wojsku nierozważnie iść na oślep do szturmu i zdobywać silne tureckie pozycje. Szachowski nie wysłał tyralierów, lecz kazał całą masą piechoty szturmować pozycje, przez co ta ogromna poniosła straty, i zanim zbliżyła się do pozycji tureckich, została zdziiesiątkowana kulami baterii tureckich i była już za słabą, by się zdołała utrzymać w zdobytch stanowiskach. To też o godzinie 8 wieczorem cała armia moskiewska została rozbita i w popłochu rejtować musiała.

Osman basza przesłał pod dniem 31 z. m. ministrowi wojny następujący raport o ostatniej bitwie pod Plewną:

Miałem już zaszczyt zawiadomić Pana w moim pierwszym telegramie, iż nieprzyjacieli wyruszył wczoraj z trzech stron na obóz mój. Po zaciętej walce artyleryjskiej, trwającej dwie godziny, uszykował nieprzyjacieli swe kolumny, które z odwagą rozpoczęły pochód swój przeciw naszym pozycjom. Moskale uderzyli równocześnie na dwa nasze, na zachód od Plewny położone bastiony, których bronił pułkownik Emin bej. Ataki te, pięć lub sześć razy ponawiane, odparły silnie i z wielkimi stratami nieprzyjaciela wojska nasze, które, ufając w pomoc Boga i proroka Jogo, z podziwieniem godną były się walecznością, utrzymując bez przerwy silny ogień artyleryjski i karabinowy tak długo, dopóki nie przyszło do starcia na bagnety. Zacięta walka trwała do godz. 10 wieczorem a w czasie tym ponawiali Moskale bez przerwy swe ataki na owe dwa bastiony, zostawiając za każdym razem po za sobą stósy trupów. Według zeznania świadka, któregośmy o godz. 10 wieczorem ujeli, liczyły siły nieprzyjacielskie 60,000 piechoty, podzielone na 6 dywizji (?), 2 lub 3 pułki jazdy i przeszło 60 dział. Z wojsk tych 3 tylko dywizje brały udział w boju, reszta stała w rezerwie.

Dziś we wtorek (31) rozpoczął nieprzyjacieli na nowo atak o godz. 11^{1/2}. Po silnej walce artyleryjskiej, trwającej blisko godzinę, szli Moskale po kilkakroć do szturmu na wspomniane bastiony, za każdym atoli razem odparci zostali ogniem naszych żołnierzy i w końcu cofnęli się do obozu.

Polegli, których nieprzyjacieli pozostawił podczas swych ataków na bastiony i na innych punktach, wynoszą bez przesady więcej, niż 8000. Liczba ich rannych wynosi z pewnością raz, lub dwa razy tyle. Odebraliśmy nieprzyjacielowi wóz z amunicją, przeczona dla piechoty i 4 konie. Broni i innych przyborów wojennych, które dostały się w ręce nasze, trudno nawet policzyć. Nasze straty w walce tej wynoszą 100 zabitych i 300 rannych.

Ten podziwiania godny opór, jaki stawili wojska nasze, i tę kleskę, jakąśmy nieprzyjacielowi, posiadającemu tak wielkie sily, zadali, przypisać musimy pomocy Boga i Jego proroka, cudownemu szczęściu naszego pacyfisty, na którego część wojska nasze po walce głośno wznosiły okrzyki.

Pułkownik Emin bej, major Riza bej, jako też Achmed bej, pułkownik naszej artylerii połowej 2 korpusu armii, którzy na rozmaitych punktach, gdzie ustawione były baterie, stali, odznaczali się szczególnie tak mężwem, jak i zręcznością w kierowaniu działami; z tego powodu przyrzekłem im wyższą rangę.

Upraszam Pana, byś raczył łaskawie potwierdzić następujące rangi: rangę generała brygady pułkownikom Eminowi i Achmetowi bejom, rangę pułkownika Hafizowi bejowi, podpułkownikowi redyford drugiego powołania z Trapezuntu, rangę podpułkownika Abdulowi Latif efendiemu, majorowi 2 pułku piechoty za waleczność, którą okazał podczas obrony bastionów, rangę majora adiutanta Mahmutowi bejowi za waleczność. Adilowi baszy, generałowi dywizji, którego szabla pękła podczas boju, przyrzekłem złotą szablę honorową. Tahir basza, generał brygady w sztabie jeneralnym, Tefik bej, pułkownik sztabu i Khairi bej, pułkownik w sztabie jeneralnym, odznaczali się tak w tej, jako i w poprzednich walkach. Tahirowi baszy i Tefikowi bejowi przyrzekłem oznaki orderu Osmanie 4 klasy a Khairowi bejowi rangę pułkownika.

*** Grecya na dobre się zbroi.** Całe królestwo zostanie na dwa wielkie okręgi militarne podzielone. Sztab jeneralny pierwszego okręgu stanie kwaterą w Atenach, sztab drugiego okręgu w Patras. Pierwsze powołanie wcielone już zupełnie zostało do armii regularnej. O sytuacji, w Grecyi panującej, pisze augsburska Allgemeine Ztg:

Uspokojenie wojownicze w tym stopniu ogarnęło wszystkie warstwy narodu, iż sądzić można, że nieprzyjacieli już stanął na granicach kraju. Umiarowane i rozważne zwykłe pisma, jak to Palingenesia i Karteria uderzają teraz potężnie w surmę wojenną. „Teraz, alby nigdy! — odzwijają się dzienniki greckie — „muszą Helleni wszystkie wyżyć siły, aby ich nie zalała powódź słowiańska.“ Nadeszła wreszcie chwila, by podać pomocną rękę współziomkom w Tessalii, Epirze, na Krecie. Bodźcem i podniętą owego usposobienia wojennego są wieści o hłowach, jakie codziennie nadechodzą z sąsiednich greckich prowincji Turcji i Archipelagu. Prawo i sprawiedliwość są tam dziś jedynie mytem, fanatyzm tamtejszej ludności muzułmańskiej paraliżuje usiłowania władz tureckich, jeżeli one w ogóle istnieją. Muzułmanin traktuje tamtejszych rajasów jako rzecz, jako przedmiot, na którym bezkarnie dopuszczać się wolno, jak sędzię wszelkiej niesprawiedliwości i wylewać zły swój humor. W Tessalii i Epirze rzeczy w gorszym jeszcze przedstawiają się świetle, gdyż uciekający z Bułgarii Turcy, wszelkich pozbawieni środków do życia, szukają tamże schronienia i pustą swą kieszeń starają się zapełnić.

NIEMCY.

* Berlin, 9 sierpnia. „Cała ta kwestya zmuszania do zeznania,“ powiada Magdeburger Ztg. z powodu sprawy księdza Gieburowskiego, „będzie musiała raz gruntownie być omówiona w Izbie poselskiej.“ Na to zapytuje się Germania: czy to co pomoże? i odpowiada sobie, że nie. „Widmo Kanteckiego“ nie chciało przez długie miesiące zniknąć z widowni świata politycznego, tak w Izbie poselskiej, jak i w parlamencie niemieckim mówiono bardzo wiele o sprawie tej a kiedy nareszcie redaktor Kuryera Pozn. końca swego więzienia się doczekał, „siedział“ — już od kilku miesięcy —

kilku duchownych katolickich — przypominamy tu tylko nazwiska Herold, Pudenz, Lorenz, Zehrt, Hildebrandt — przeciwko którym przymusu do świadectwa użyto, ponieważ nie chcieli zeznać w sprawie udzielania dyspensy ślubnej, to jest nie chcieli zdradzić swych duchownych zwierzechników, podług praw majowych pewnie „nieprawnie“ urzędujących. Kilku z tych księży przepędziło prawie cały rok w więzieniu, nie dając się nakłonić do żadnego zeznania. Tymczasem uwieziono też księgarza, lecz, skoro tylko sprawa ta się rozgłosiła, bezwzględnie znowu uwolniono, jakkolwiek dotąd nie wiadomo, jakiej okoliczności uwolnienie swe zawdzięcza. W całym Prusach nie „siedział“ przez kilka dni nikt za odmówienie zeznania! Stan ten jednakże wkrótce ustał. Ponieważ ksiądz proboszcz Gieburowski prawdopodobnie nie da się nakłonić do żądanego od niego zeznania, przeto przymus świadectwa nie myśli pewnie — pomimo sejmiku krajowego i parlamentu! — schwytaną raz ofiarę tak prędko popuścić.

Wskutek znanego wyroku pólubownego zawiadomił — jak donosi Actionär — rząd saski pruskie ministerstwo stanu, że się zrzeka swęj opozycji przeciwko układowi z berlińsko - drezdeńskiem stowarzyszeniem kolejowem odnośnie przeciwko objęciu ruchu na berlińsko - drezdeńskich kolei żalaznej przez pruską państwową administrację kolejową.

Zajęcia przy ostatnich wyborach do parlamentu miały spowodować wydanie rozporządzenia, wedle którego szkoły w dniu wyborów świętować nie będą, zwłaszcza że nauczyciele mogą zadosyć uczynić swemu obowiązkowi wyborcy mimo lekcyi. Jeżeli lokal szkolny użyty będzie na wybory, w takim razie wypadną lekcye odnośnej klasy. Natomiast w dniu prawyborów do Izby deputowanych wypadła nauka w wszystkich szkołach.

Ksiądz Bismarck wyjeżdża podobno dnia 20 b. m. na kilkutygodniową kuracyą do Gasteinu.

Słychać, że rząd moskiewski zamówił świeżo u Kruppa w Essen znaczną ilość dział rozmaitego kalibru. Uzbrojenie fortec nadbałtyckich, które znaczną część swych dział nad Dunaj oddać musiały, przeprowadzone zostało prawie wyłącznie działami Kruppa. Ażeby umożliwić szybko ich odstawę, odstąpił, jak kilka dzienników donosi, jeden z przyjaznych (na co to opisywane?) gabinetowi petersburskiemu rządów od natychmiastowego wykonania jego kontraktów i umożliwił przez to Kruppowi odstawić gotowy już materiał do dział do Rosyi.

Westfalskie kopalnie węgla kamiennego zamierzają, jak donosi Reichsbote, otworzyć odbiór i w Meklenburgii, Pomeranii, Prusach Zachodnich i Wschodnich dla swego produktu, wysyłając węgle swe okrętami z portów nadreńskich wprost do placów nad morzem Bałtykiem. Nad Ems zrobiono również w tych dniach podobny początek; wysłano bowiem z Papenburga piętnaście okrętów z węglami na Bałtyk. Ponieważ zaś z Królewcą, Gdańskiem i Szczecinem przybývają często okręty z zbożem na Zachód, przeto sądzą, że, przesyłając okrętami temi z powrotem węgiel do placów nadbałtyckich, będzie można skutecznie tam konkurować z węglem angielskim, tak co do ceny, jak i jakości. Gdyby w Prusach — tak narzekają obecnie — mianowicie w pierwszych latach po wojnie francuskiej, więcej wagi przywiązywano do komunikacji kanałowych, natenczas opłata za przewóz wszelkich transportów byłaby dziś daleko tańszą i nie potrzebaby było szukać dla węgli drogi przez morze.

Wczoraj i dziś obchodzono w Tybindze uroczyste czterechsetletni jubileusz istnienia tamtejszego uniwersytetu. Na uroczystość tę zjechał, jak już wiadomo, król wrytemberski z dostojną swą małżonką. W mowie swęj, mianęj w auli uniwersyteckiej, wspomniął król pomiędzy innymi o znakomitych mężach, którzy na wszechnicy tybińskiej się kształcili a później sami wykładowali, jak Kepler, Schelling, Hegel i Uhland, w końcu zaś swęj mowy wzywał monarcha błogosławieństwa Niebios dla wszechnicy tej na dalsze czasy.

Na polu Szildau, w powiecie torgawskim, zasadzonym perkami, w pobliżu granicy królestwa saskiego, skonstatowano, jak donosi Dresdner Journal, urzędowanie pojawienie się amerykańskiego chrząszczyka Colorado. Rząd przedsięwziął wskutek tego niezwłocznie wszelkie możliwe środki ostrożności.

Dyrektor dr. Peters, który dawniej był nauczycielem wyższym przy gimnazjum w Chojnicach, później dyrektorem gimnazjum w Walecu a w końcu od lat 11 dyrektorem gimnazjum w Monasterze, został przeniesiony jako dyrektor gimnazjalny do Kosfeldu. Monasterskie gimnazjum liczy około 700 uczniów, kosfeldzkie zaś tylko 180. Przesiedlenia zatem tego w żadnym razie za awans uważać nie można. Dyrektor Peters, który w Chojnicach był się ożenił z Polką, p. Pawłowską, i nauczył się dobrze władać językiem polskim, jest gorliwym katolikiem. Syn jego wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i znajduje się w jednym z kolegiów jezuitów w Hollandyi.

FRANCYA.

* Paryż, 8 sierpnia. Rząd francuzki stara się usilnie zjednać dla siebie ludność. W tym to niezawodnie celu minister wojny powołał

rezerwistów z r. 1870 na ćwiczenia wojskowe nie na 28 dni jak prawo przepisuje, lecz tylko na dni 20. W tym też celu marszałek Mac Mahon przekonawszy się o wielkim wyżywieniu, jaki wywarła na usposobieniu w kraju wizyta jego w Bourges zamierza w miesiącu sierpniu zwiedzić zachodnie, środkowe i południowe prowincje. Dnia 17 b. m. udaje się marszałek do St. Etienne, aby zwiedzić tamtejsze fabryki.

Solą w oku dla liberałów jest zgoda i jedność w gabinetie pomimo różnorodnych żywiołów, z jakich się składa. Dla tego co chwila puszczają wieści o jakichś niesnaskach w łonie ministerstwa, mimo, że w te tropy idzie zaprzeczenie urzędowych dzienników. France głosi znowu o zatargach pomiędzy księciem Broglie a Fourtou, gdyż przesewi ministrów nie podoba się zbyt energiczne działanie ministra spraw wewnętrznych. Pogłoska ta jest tak zmyśloną, jak tysiące innych, któremi codziennie przepieknione są gazety republikańskie na niekorzyść obecnego rządu. — Do Biura Wolffa telegrafują, że wieści o zmianie ministerstwa są nieuzasadnione, natomiast nowe dyferenye pomiędzy ks. Broglie, ks. Decazes i p. Fourtou w kwestyi terminu wyborów powstały.

Ks. Decazes udaje się w sobotę do Bayonne, aby się tam widzieć i rozmówić z prezydentem ministrów hiszpańskich, który przybywa tamdatąd w piątek. Silvela, minister hiszpański spraw zewnętrznych, który po odbytej kuracyi w Spa bawił tutaj kilka dni, wyjeżdża już jutro do Bayonne.

We wtorek odbył się z wielką wystawnością pogrzeb Biskupa Ladoue w Nevers. W żałobnych obrzędach brali udział Arcybiskupi z Sens i Bourges, Biskupi z Moulins i Autun i 300 kapłanów z diecezyi. Końce całunów pogrzebowego trzymali: prefekt, senator hr. Bouillé, prezydent sądu, pierwszy adiunkt w zastępstwie mera miasta i pułkownik Maillard. Mowę pogrzebową powiedział Biskup z Autun, Perraud.

Przy rozdzielaniu nagród za cnoty, pochodzących z fundacyi Montyona, otrzymała pierwszą nagrodę 2000 fr. panna, która w Paryżu założyła z wielkim poświęceniem i ofiarami zakład dla pielęgnowania biednych małych dzieci, i zakład ten wśród niesłychanych trudności i biedy dłużej jak 25 lat prowadzi. Drugą nagrodę również w ilości 2000 fr. pozyskał proboszcz małej wioski, który staraniami swemi małą i biedną wioszczyznę parafialną doprowadził do znacznej zamożności.

Thiers wyjeżdża na kuracyą do Dieppe.

TELEGRAMY.

Moskwa, 9 sierpnia. Tutejszy sąd wyższy uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu w procesie Stroussberga, że wyrok przeciwko doktorowi Stroussbergowi tak pod względem jego osoby, jak i pod względem jego majątku wykonany być ma niezwłocznie prawnie.

Kraków, 8 sierpnia. (Telegram Presse). Wójci w Kongresówce otrzymali, jak z wiarogodnych słyhać źródła, rozkaz, ażeby ułożyli listy wszystkich zdolnych pod broń od 18 do 45 roku życia. Zapisani pójdą do landszturma. Wszystkim w listy wciągniętych nie będzie wolno bez pozwolenia władzy wydalic się z kraju.

Carogród, 8 sierpnia. Gubernator Bośni donosi, iż okolice około Bihacza i Banjaluki wolne będą wkrótce od powstańców. Czarnogórcy, którzy w ostatnich dniach uderzyli na Kolażyn, zostali odparci. — Z azyatyckiego teatru wojny donoszą o nieznacznych potyczkach pod Bajazydem, Karsem i Ardahanem.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 10 sierpnia. (Izba wyższa.) Ferverskam cofa interpelacyą w kwestyi wschodniej, ponieważ rząd mniema, iż dyskusya nad nią mogłaby rząd postawić w przykre położenie. Beaconsfield dziękuje za to i dodaje, że rozprawy nad kwestyą wschodnią nie byłyby korzystne dla służby państwowej i mogłyby rzeczywiscie szkodliwą mieć tendencyą. Anglii polityka jasno wypowiedziana i wytrwale przeprowadzona została. Kiedy okrutna, niszcząca wojna się rozpoczęła, zapowiedział rząd, iż ściśle przestrzegając będzie warunkowej neutralności. Jako warunek postawiono, żeby interesa angielskie nie były na szwank wystawione. Od tego czasu przesłano, jak wiadomo, Rosyi doniesienie zdefiniowane i stanowczo określone, co rząd uważa za interesa angielskie. Odpowiedź Rosyi była pojednawcza i przyjacielska. Rząd nie ma żadnego powodu do powątpiewania, że Rosya przestrzegając będzie uczciwie warunki; lecz cokolwiekby nastąpi, utrzymanie owych warunków stanowi politykę Anglii.

Kolonia, 10 sierpnia. Koelnische Zeitung donosi z Carogrodu pod dniem 9 bm.: Rząd austryacki zawiadomił Portę formalnie, że Rosya nie stawiała żadnych do Austrii wniosków względem Serbii. Austrii stanowisko co do Serbii pozostało niezmiennem.

Londyn, 10 sierpnia. Podsekretarz stanu Bource oświadcza, że w kwestyi zamierzonej mobilizacyi przez Austryę, w razie gdyby Rumunia i Serbowie do Turcyi wkroczyć mieli, Anglija nie prowadziła żadnych rokowań z Austryą. O rokowaniach cara z sultanem nie mu nie jest wiadomem.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W sprawie śledczej przeciwko księdzu Bakowi, wikaryuszowi z Książa, a obecnie internowanemu w Torgawie o „nieprawne“ sprawowanie funkcji kapłańskich, wypowiedział senat karny najwyższego trybunału w wyroku z dnia 20 czerwca 1877 zgodnie ze sądem apelacyjnym w Poznaniu następującą zasadę prawną: Wikaryusz, ustanowiony do pomocy proboszczowi, zrzeka się dobrowolnie stanowiska swego wikaryuszowskiego, skoro przeciwko woli proboszcza urząd spełnia i wystrzega się z nim wszelkiego wspólnego działania. Jeżeli zaś wikaryusz ten wykonywa potem jeszcze funkcje urzędowe bez pozwolenia państwowego, przepisanego w prawie z dnia 21 maja 1874 r., natenczas jest on karny godnym.

Karyer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król raczył nadać bankierowi Edwardowi Graumann w Poznaniu i kotlarzowi Herрманowi Lischke tamże order koronny czwartej klasy a przełożonemu gminy Matuszek w Zimnodzie, w powiecie wielko-strzeleckim, powszechną oznakę honorową.

* Na Górnoszlazaków, dotkniętych tyfusem głodowym i innymi kleskami. Z przeniesienia 1032 m. 12 fen. Dział nadesłali: Ks. Kuloza od siebie i parafii 13 mrk., Razem wpłynęło z tem, cośmy przesłali 1045 marek 12 fenogów.

* Po wielkich nader upałach, jakimiś w ostatnich dniach mieli, nawiedziła nas wczoraj około godz. 1 w południe burza, połączona z rzęsytm deszczem, który z mami przerwami do dziś trwa i niemają pewnie rólnikom w sprzecie stratę przyniosł, tem więcej, że powietrze jest jeszcze ciągle parne, co przyspiesza kiełkowanie na polu znajdującego się zboża.

* Budżet tegoroczny miasta tutejszego powiększył się w porównaniu do budżetu przed 25 laty o 383 prtc., wynosi on bowiem dziś 996,518 marek, podczas kiedy w roku 1852 obliczony był tylko na 602,292 m.

* Gmach sądu kryminalnego i więzienie dotychczasowe tutejszego sądu powiatowego stoją obecnie próżno. Stare gmachy będą musiały być zapewne całkiem rozebrane, gdyż w obecnym stanie trudno by je było na cokolwiek innego użyć. Pierwiastkowo było w planie wybudować na miejscu tym nowy gmach dla szkoły żeńskiej Ludwiki, od tego jednakże planu odstąpiono później, zakupując na ten cel gmach po Pannach Urszulankach przy ulicy Młyńskiej. Obecnie mówią o tem, że po rozebraniu więzienia wzniesiony zostanie na tem miejscu wielki gmach dla sądu apelacyjnego a dawniejszy zamek na górze Zamkowej, w którym się dotychczas sąd apelacyjny mieścił, przeznaczony być ma na inne cele. Jak się dowiaduje Poseners Ztg, oglądała niedawno temu były ów zamek komisya wojskowa szczegółowo, prawdopodobnie w celu przekonania się, czyby w nim nie dało się pomieścić szkoły mającej w Poznaniu szkoły wojskowej. Ta sama komisya rozpatrywała się już dawniej, jak wiadomo, w gmachu p. doktora Koszutskiego (dawniejszy hotel Wiedeński). Dotąd jednakże ostateczne uchwały w kwestyi tej nie zapadły.

* Handlarzowi wiktuałów przy ulicy Strzeleckiej skradziono srebrny zegarek cylindrowy, na wewnętrznej kapsule którego wyryte jest nazwisko „Schroeter.“

* Pewnego ozelednika mularskiego z Chwaliszewa uderzył onegdaj w dystylacyi, podobno bez żadnej przyczyny, dekarz nielotem w głowę i znacznie go skaleczył.

* Ostdeutsche Ztg. pisze: „W sprawie wrocławskiej konfereney duchownych komunikują nam dalej z kompetentnej strony, że uzasadnienie całkiem fachowych (sachgemassen) i zapewne w skutki plodnych (folgenschweren) rezolucyji powierzono stalemu sekretarzowi konfereney tych proboszczowi p. Mückel w Wielkich Strzelcach. Rezolucye te wrczy w tych dniach pan proboszcz Brenk panu naczelnemu przesewi Guenther, ażeby za pośrednictwem tegoż dostały się do ministra wyznani.“

* Kamienna tablica z napisem gotyckim, która się znajdowała na zniszczonej już dziś Ciemnej Bramce, ma być — jak się dowiaduje Poseners Ztg. — umieszczona na nowym domu, wzniesionym tuż obok dawniejszej Ciemnej Bramki. Obecnie znajduje się w mowie będąca tablica w aserwacyi księdza proboszcza parafii farniej.

* Dyrekcyja związku rentowego kasy wdów ogłasza pod dniem 26 lipca r. b., że zaginął kwit recepcyjny, wystawiony na nazwisko p. Kornelii Ludwiki Mielczarzewicz, ur. Czoehron, na sumę 100 tal., ze stycznia 1844 r. Jeżeli znalazca, mając pretensye do tegoż, nie zgłosi się z takowemi w przeciągu dwóch tygodni od powyższej daty, wtedy rzeczona Dyrekcyja wystawi duplikat, a stary kwit będzie uznany za nieważny.

* W dole od piasku pod Szlagiem znaleziono zwyczajną wypukłą urnę z kośćmi; dalej na torfisku pod Grabowcem w pobliżu Szamotoł czaszka żubra (Bos primitivus) a pod Gołańczą urnę tak zwaną twardową. Przedmioty te odesłano dyrektorowi gimnazjum tutejszego Fryderyka Wilhelma, doktorowi Schwartz.

* Podług nowego rozporządzenia przestrzeganiem być ma przy ściąganiu weksli przez pocztę następujące postępowanie: Jeżeli dający zlecenie życzy sobie, ażeby dalsza przesyłka do osoby, uprawnionej do przyjęcia protestu weksla, nastąpiła, natenczas wystarcza ta uwaga: „Sofort zum Protest“ (Natychmiast do protestu), bez oznaczenia imiennego takiej osobistości. Wszelkie zlecenia pocztowe, na których wyrażone jest w razie nie wykupienia weksła żądanie przesłania go do protestowania, przesyłane będą dalej niezwłocznie po pierwszym bezskutecznem wezwaniu do zapłaty. Z odesłaniem zlecenia pocztowego i jego aneksów do notaryusza itd. obowiązek administracyi pocztowej wypełniony został. Koszta protestu placu dający zlecenie bezpośrednio temu, który weksel protestował.

* Z Kosciana piszą do Germanii pod dniem 7 sierpnia: Dziś stawał przed kratkami sądownymi tutejszy lekarz p. dr. Bojanowski, oskarżony o obrazę żandarma Bethke. Istota czynu jest następująca: Dnia 29 stycznia rb., kiedy tutejsi wydaleni księza Bączkowski i Bielski na termin sądowy powrócić mieli, zgromadziła się z przywiązania do swych duszpastery prawie cała parafia na tutejszym dworcu kolei żalaznej, ażeby ich powitać. Obecni tam żandarmi wzięli z tego pohop do energicznego wkroczenia, przyczem żandarm Bethke użył mial pewnych wyrazów, które doktora Bojanowskiego, mającego odjeżdżać, spowodowały do postanowienia zanieśienia zażalenia do naczelnika stacyi. Kiedy mu zaś nie dozwolono tego uczynić, wyrzekł: „Nie potrzebuję zwalać, żeby mnie taki pijanica żandarm miał obrażać.“ Ze żandarm ten właśnie i wtedy był pijany, dowiedzieć nie było można; okoliczność, że owego wieczora z konia spadł, wytłomaczono w inny sposób. Świadców odwodowych, którzy zeznać mieli o dawniejszym sprawowaniu się żandarma, nie przesłuchano. Prokurator wniosł o ukaranie p. dr. Bojanowskiego sześciotygodniowem więzieniem

sąd atoli skazał go na 150 grzywien odnośnie na 30 dni więzienia.

* **Zmiany nazwisk.** Rozkazem gabinetowym z dnia 29 czerwca prechrzono w obwodzie rejencji bydgoskiej polskie nazwy następujących osad na niemieckie: wieś Imielinko, w powiecie gnieźnieńskim, na „Johannesgarten“, folwark Popowo Podlesie, w powiecie gnieźnieńskim, na „Johannesruh“, wieś Włostowo kolonia, w powiecie inowrocławskim na „Lustau“, wieś Powiadacze, w powiecie mogiłęckim, na „Sagendorf“, wieś rycerska Jaskowo, w powiecie wyrzyskim, na „Buchheim“, wieś rycerska Mierucin, w powiecie wyrzyskim na „Falkental“, wieś rycerska Womwelno, w powiecie wyrzyskim, na „Lindenwald“.

* **Przy strzelaniu „królewskim“** do tarczy w Ostrowie, które się dnia 5 bm. rozpoczęło, oddał książę Ferdynand Radziwiłł, właściciel Ostrowa, jako protektor i członek honorowy tamtejszego bractwa strzeleckiego poraz pierwszy osobicie trzy strzały do tarczy i trafił najbliższe centrum. Ogłoszony i wprowadzony jako nowy król kurkowy wyprawił członkom bractwa, tudzież zaproszonym członkom magistratu i reprezentacji miejskiej odjazd na salę strzelniczą. Przy wprowadzaniu nowego króla szedł z jednej strony księcia pierwszy rycerz kupiec p. Nathan Friedlaender, z drugiej strony drugi rycerz właściciel młyna p. Schulz.

* **W Matyach Jeziorach** pod Zaniemięsłem spaliły się dnia 7 b. m. pomiędzy 1 a 2 godziną w południe stajnie i domy mieszkalne dwóch gospodarzy. Ponieważ podczas wybuchu pożaru ludzie w polu się znajdowali, przeto nie zdołano wyratować ani sprzętów domowych, ani wszystkiego inwentarza. W płomieniach zginęły cztery krowy i kilka świń. Ogień był, jak się zdaje, podłożony.

* **W Wolsztynie** odbyła się — jak donoszą do Poseners Ztg. — weszły poniedziałek konferencja nauczycieli katolickich i żydowskich powiatu babimostkiego pod przewodnictwem król. powiatowego inspektora szkolnego p. Teklenburga, w której prócz lokalnego inspektora ks. proboszcza Henkego z Wolsztyna wzięło udział 50 nauczycieli. Wedle sprawozdania odczytanego przez przewodniczącego należało do jego inspekcji 43 szkoły — 40 katolickich, 2 żydowskie i 1 bez wyraźnego charakteru konfesyjnego — pomiędzy którymi są znowu 41 publicznych a 2 prywatne, jedna dla chłopców i jedna dla dziewcząt. Przy szkołach tych urzędują 50 nauczycieli i jedna nauczycielka. Lokalnych inspektorów jest w obwodzie inspekcyjnym tylko jeszcze trzech; są nimi ks. proboszcz Henke, ks. proboszcz Wojciechowski w Tuchorzy i ks. prob. Gustowski w Kopanicy, pod których inspekcją stoi 8 szkół z 7 nauczycielami i jedną nauczycielką. We wszystkich tych szkołach od Wielkiejnocy na 79 klas podzielonych znajdują się 5410 dzieci — 2724 chłopców a 2686 dziewcząt, w tem 5164 katolickich, 70 żydowskich i 176 protestanckich dzieci; z dzieci tylko trzecia część czyli 1748 mówi po niemiecku, reszta czyli 3662 dzieci po polsku. Na jednego nauczyciela przypada w przecięciu 104 dzieci.

* **Procesy o bijatyki** zaczynają przybierać mianą nową formę. Dotychczas sąd karał tego, który drugiego zranił i na tym był koniec. Obecnie inaczej się sąd zapatruje na to, bo oto w Moguncyi toczyła się sprawa o to, że ktoś z rozpuszty strzelił między tańczących w karczmie i wystrzelił jednemu z tańczerzy oko. Za ten niewczesny, rozpuszty żart, poszedł psotnik do kozy, ale zraniony oprócz tego zażądał wynagrodzenia, i sąd mu też je przyznał w sumie 12,000 grzywien. — To niewątpliwie najlepsze lekarstwo na tych, co to po karczmach się rozbijają. Nie koniec więc na siedzeniu w koczku, ale zapłacić będzie trzeba temu, czyje zdrowie uszkodzono. Niejednemu się odechce burd karczemnych, gdy się przekona, że sąd nie żartuje, ale kieszonią każde odpowiadając za burdy i pijatyki. (Gon. Wielk.)

* **Z Prus Zachodnich** podajemy następujące wiadomości podług Pielgrzyma:

W Subkowach, pomiędzy Pępelinem a Tezewem zostanie urządzony dworzec, bo obywatele tamtejszej okolicy już podpisali sumę 15,000 marek potrzebnych na wybudowanie takowego. — W Trąbkach pod Pszczółkami spaliły się w przeszłym tygodniu wszystkie zabudowania obywatela p. Burand wskutek piorunu, który w stodołę uderzył. Spaliło się przymt także 31 koni, 14 wołów i 3 jałówki, oprócz tego w stajni 80 fur koniżyny. Stodoła na szczęście była jeszcze próżna. — W Grabówcu, w powiecie starogardzkim, podobno spaliła się w tym samym dniu stodoła, w której już kilkadziesiąt fur zboża zwiezionych było, i 150 gęsi. — Pod Człuchowem skoczył chłopiec 11-letni, którego ojciec za nieposłuszeństwo ukarał, w studnią i utonął.

* **Z listu prywatnego,** łaskawie nam udzielonego, przytaczamy następujący ustęp, charakterystyczny jakrawo, jak utrudniona jest komunikacja pocztowa z Warszawą:

„Zdziwi się Pan Dobrodzie, że zaczęło od narzekania na Pańską przesyłkę. Do nas przysłać trzeba manuskrypta wszelkiego rodzaju w listach. Pański zaś sposób wysyłania w paczce naraża na następujące for-

malności. Z poczty dostaje nasamprzód zawiadomienie (powiastkę), że jest do odbioru paczka, wartująca tyle a tyle rubli. Z tą powiastką obowiązany jestem udać się do rządzący kamienicy, ażeby poświadczył tożsamość osoby. Poświadczenie to winno być opatrzone pieczęcią gospodarza czyli właściciela kamienicy. Z tem poświadczeniem należy się udać do komisarza policyjnego właściwego cyrkulu, ażeby i on poświadczył czyli i stępel wycisnął. Dopiero wtenczas można udać się do Komory celnej, a nie na pocztę. Komora celna jest w odległym punkcie miasta, chcąc więc tam się dostać bez wielkiej straty czasu, trzeba brać doróżkę i od rana do południa czekać, a często niedoczekać się i znow na drugi dzień się stawić. Gdy paczka jest już znaleziona wśród ogromnego stosu pudełek, pak itp., waży ją wobec urzędników, następnie otwierają i żądają za zapłaty (nawet za listy z pieniędzmi, pomimo że są frankowane). Zapłata ta wynosi 40 kopiejek za markę cłowa, przyczem jeszcze jakąś dodatkową kwotę się płaci. Ponieważ przy otwarciu paczki pokazało się, że zawiera manuskrypt, więc tu jeszcze nie ma końca. Należy bowiem czekać, aż wysła z tym fantem urzędnika razem ze mną do cenzury, która z jaką miłą jest odalona. Trzeba więc znowu brać doróżkę, zapakować do niej i urzędnika i paczkę, i dalej do cenzury. — Jest to więc istny czyszciec, jaki przebywać trzeba...“

* **Ofiary Moskwy.** Ruski Inwalid ogłasza listę oficerów 9 korpusu armii zabitych, rannych i kontuzjowanych w bitwie pod Nikopolem 15 lipca, z których wynujemy kilku Polaków. W 18 wologrodzkim pułku piechoty — ranni: kapitan Pluszkiewicz, chorąży Niękowski; kontuzjowany dowódca 2 brygady 5tej piechotnej dywizji generał-major Bugaciewicz. W 20 halickim pułku piechoty zabity dowódca 1 batalionu major Wołczanek; ranni: kapitan Andrzejkiewicz, sztabskap. Perlecki, podporucznik Górski; kontuzjowany podporucznik Zubkowski. W 122 tambowskim pułku piechoty zabity podporucznik Krzemieniecki; ranni: kapitan Przecławski, porucznik Krakowiecki, podporucznik Małachowski; kontuzjowany major Złatoliński; w 123 kozłowskim pułku piechoty ranny major Gotlund. W 5 artyleryjskiej brygadzie kontuzjowany dowódca 2 baterii podporucznik Jankowski.

* **Z Carogrodu** donoszą do Kölnische Ztg. że niejaki major Bukowski i inżynier francuski Debus wynaleźli nowy rodzaj torped, przeznaczonych wyłącznie do niszczenia mostów. Torpedy te puszczono na rzekę, uderzywszy się o mosty, wybuchają silnym płomieniem. Wynalazek ten już dość dawno przedstawiony był sultanowi, ale nie zwrócono nań uwagi, teraz dopiero zajęto się nim żywo.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 11 sierpnia, Zuzanny p. m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zachód o godzinie 8 minut 33. Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1702 Karol XII. wchodzi do Krakowa. — 1831 Bitwa pod Wołą zakrzewską.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nakładem księgarni J. B. Langego** w Gnieźnie wyszły w ostatnich dniach dwie nowe książki do nabozęstwa, na które zwracamy uwagę czytelników. Jedną z nich jest to ponowne kompletne wydanie książki Dunina, a dla mniejszego formatu o wiele wygodniejsze od dawnych wydań. Druga książka pod tytułem Poradnik niebieski przeznaczona jest dla osób podeślęgo wieku i słabych oczu, gdyż wielkimi czcionkami jest wydrukowana a doborom modlitw od wielu innych podobnego rodzaju książek się wyróżniająca.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 23 i zawiera: Wspomnienia Jezuita (Gąg dalszy) — Pogadanki z literatury polskiej. — Kościół św. Franciszka z Asyżu (z ryciną). — Marnotrawca (powieść). — Co tam słycały w świecie? — Dawniej a dziś. — Rozmaitości. — Kalendarz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 sierpnia.

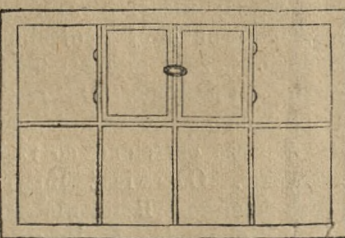
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z żoną z Bonikowa, Bierzajski z Kalisza, Taczanowski z Szyplowa, hr. Czapski z Litwy, Basiński z Żubna, Koszutki z Bliźniew, Hajnowska z Ośniszczeva.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godz. 37 min. rano
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 2 - przed poł.
pociąg mieszany - 2-4 o 6 - 15 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-3 o 11 - 34 - wieczorem

Zarząd „Ula“ w Poznaniu.



OKNA
z lanego żelaza
do stajni i budynków podług modeli, jako też podług każdego rysunku poleca (881)

S. J. Auerbach
właściciel leżarni w Drawsku (Dratzig) pod Krzyżem.

Z Poznania do Wrocławia:
pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 - 47 - rano
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 4 - po połudn.
pociąg osobowy (do Leszna) - 1-4 o 8 - 0 - wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 10 min. rano
pociąg mieszany - 1-4 o 11 - 40 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 6 - 11 - po połudn.
pociąg mieszany (do Gniezna) - 1-4 o 7 - 2 - wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubyni:
pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 0 min. rano
pociąg pociąg spieszny - 1-3 o 10 godz. 22 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 5 - po połudn.
pociąg mieszany (do Zbąszynia) - 1-4 o 6 - 10 - wieczorem

GIEŁDA.

Poznań, dnia 10 sierpnia 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. —, na czerw. —, lipiec —, sierp. —, sierp. wrzesień —, jesień —, wrzesień-paźd. —, październik-listop. list.-grudzień — marek.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 90,000 litr., cena wypowiedziana 48,20 — na maj —, czerw. —, lipiec —, sierp. 48,50—48,20 wrzes. 48,50—48,20 październ. 47,10 list. i grud. 46 m.
Okowita w miejscu (bez beczki) — marek.

Ceny targowe w Poznaniu

	T O W A R.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica 50 kilogr.	12	11	10
Zyto	7 70	7 50	7 30
Jęczmień	7 0	7 40	7 10
Owies	7 80	7 10	6 70
Groch do gotowania	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—
Kartofle	1 50	1 40	1 20
Wyka	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Rzepak zimowy	15 15	14 85	14 50
latowy	—	—	—
Rzepak zimowy	15 15	14 75	14 20
latowy	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—
Len	—	—	—
Tataraka	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 9 sierpnia
Zyto: (za 2000 funt.), stałe, wypowiedz. — cent. na upł. wypowiedz. —, sierpień 133 żąd., — plac. sierpień-wrzes. — plac., wrzesień-paźd. 133,— żąd. i plac. październ.-listop. 134 plac., 134,50 żąd., listopad-grudzień 135 żąd., kwiec.-maj 136,50—137 plac.
Pszonica: 210 żąd. sierp.-wrzes. 210 żąd., wrzes.-październik 200 żąd. — plac.
Owies: 117 plac., sierp.-wrzes. 117 pl., wrzes.-paźd. 118 ż., październ.-listopad 121 plac., listopad-grud. —, — pl., wyp. — ctr.
Olej rzepiowy: stałe, wypowiedz. — cent. w miejscu 72,50 żąd., sierpień 71,— żąd., sierp.-wrz. 70,50 żąd., wrzesień-paźd. 69,50 plac., — żąd., październ.-listopad 70,— żąd., listopad-grud. 70,— żąd., kwiec.-maj 70 żąd., — pl.
Okowita: m. zm., wypow. —, — litr., w miejscu — żąd., 48,20 plac., sierpień i sierpień-wrzesień 47,30 plac., wrzesień-październik 47,30 plac., październik-listopad 47,10—47,20 plac., listopad-grud. — plac., kwiec.-maj 48,40 plac.

Ceny targowe w Wrocławiu

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacji targowej.	—	—	—	—	—	—
Pszonica biała nowa	21 10	20 70	22 —	21 50	20 30	19 10
„ żółta „	20 20	19 80	21 —	20 50	19 50	18 60
Zyto nowe	16 30	15 20	14 40	14 —	13 30	12 40
Jęczmień	15 20	14 80	14 20	14 —	13 50	12 40
Owies	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośled.
Siemię lniane 100 kilogr.	—	—	—
Rzepak zimowy	31	27 50	24 5
Rzepak zimowy	31	27 50	24
Rzepak latowy	—	—	—
Lnica	—	—	—

Ceny wypowiedziane na 10 sierpnia: żyto 133,— m. pszonica 210— m., jęczmień — m., owies 117,— m. mrk rzep — m., olej rzepiowy 71,— m., okowita 47,30 m.
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr 100 ptc. tral. w miejscu 48,30 żąd. — pl.
Koniczyna do siewu, czerwona niezmi., za 5 kilogr. 30—40—45—50 m. r.; biała słabo, 35—42—47—54 marek.
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,10—7,3 wrzes.-paźd. 7,30 mar.
Makuchy siem. wyżej, za 50 kil. 9,30—9,80
Zubin stałe, żółty 11,40—12,10—14— m. r. nieb. 11,30—12,80—13,80 m.
Tymotka stała, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano 2,00—2,50 m. za 50 kil.
Słoma 21,00—22,75 za kopę 600 kil.
Maka słabo, za 100 kil. Pszenka 33,25—34,25 m. Rżanna piękna 26,75—27,75 marek. Rżanna średnia 25,7—26,75 marek. Osucie rżanna 11—11,50—marek. Osucie pszenno 8,75—9,75 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszonica wyżej	Wypow. żyta 85
Sierpień 236,—	Wypow. okow. 70,00
Wrzes.-paźd. 219,20	
Zyto stałe	
Sierpień 131,—	
Sierp.-wrzes. 143,—	
Kwiecień-maj 149,—	
Olej rzep. stały	
Sierpień 72,—	
Wrzes.-paźd. 71,30	
Okowita słabo	
w miejscu —	
Sierpień 48,90	
Sierp.-wrzes. 49,80	
List.-grud. 48,90	
Owies	
Sierpień 139,—	

Szczecin, dnia 9 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszonica stała	233,—
Sierpień 233,—	
Wrzes.-paźd. 217,50	
Paźd.-listop. 212,50	
Zyto stałe	
Sierpień 139,—	
Paźd.-listop. 139,—	
Wrzes.-paźd. 141,—	
Olej rzep. słabo	
Sierpień 73,—	
Wrzes.-paźd. 70,50	
Kwiecień-maj 71,—	

Berlin, 9 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
March. Pozn. kol. 14 50	L. z ros. ziem. kas. 72
Prioritet 68 75	Pols. 5% listy zast. 63
Kol.-Mind. kol. 92 50	Pozn. bank prowinc. 102
Reńska kol. 102 60	Kwilecki Potocki 60
Górnoszlaska 121 —	Pozn. sprit. akc. 42
Austr. półn.-wsch. k. 193 —	Bank rzeszy n. 156
Kolej Rudolfa 45 40	Diskont. udziały 102
Austr. banknoty 166 25	Szlask. stow. bank. 83
Austr. renta złota 61 50	Centrab. f. Industr. 69
Ros.-Ang. poz. 1871 79 25	Laurahütte zast. 68
— poz. prem. 1866 135 —	Pozn. 4% listy 94
Węg. 6% asyg. skar. 90 30	Pozn. renta 94

(1890) **BERLIN.**
Premiowany system koszul męzkich
TROUSSEAUX et LAYETTES
L. STARKMANN
Ulica Leipzigerstr. 94

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych.
Z powodu przeniesienia handlu
WYPRZEDAŻ
wyróbów moich w
gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftanki negliżowe, czepczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszyc do eleganckich nader rzeczy.
Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kałesony, kołnierzyki, mankiety, wstawki do koszul, półkoszulca itd. itd.
Dla dzieci: cała bielizna. (668)

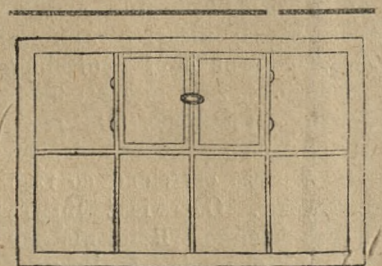
A. z Pawłowskich Kaufmann
fabryka bielizny
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

EMIL KROH
Kościar, prowincya Poznańska
poleca
KONDUKTORY
najnowszey konstrukcyi z wierzchołkiem platynowym jako też koprów urządzenie do sprowadzania gromu, premiowane, we Wiedniu i Bremen; również
cement drzewowy do pokr. dachów
podług najnowszych doświadczeń i nie przemakalnym papierem.

Szanowną Publiczność, która od bylego dysponenta naszego p. **J. Jagielskiego** z placu węgli przy W. Garbarach Nr. 48, brała węgle na kredyt, prosimy, gdyby jeszcze ich dotychczas nie zapłaciła, aby należytości nie płaciła p. **Jagielskiemu**, tylko w biurze naszym, róg ul. Butelskiej i Słusarskiej Nr. 6.

Odbiorców, którzy po ustąpieniu p. **J.** z handlu węgli, na jego ręce mimo naszęj wiedzy i upoważnienia zapł. za węgle, upraszamy, aby do biura naszego zgłosili się po kwity. (1408)

Zarząd „Ula“ w Poznaniu.



OKNA
z lanego żelaza
do stajni i budynków podług modeli, jako też podług każdego rysunku poleca (881)

S. J. Auerbach
właściciel leżarni w Drawsku (Dratzig) pod Krzyżem.

Szanownej mojej klienteli miasta i prowincyi zwracam łaskawie uwagę, iż moją od ósmiu lat prowadzoną
(1399)
introligatornią, zakład wyrobów skórzaných galanteryjnych i pudełek
w maszyny najnowszej konstrukcyi, i wyborowe siły robocze rozwinąłem. Polecając się nadal do wykonywania wszelkich w mój zawód wchodzących robót pojedynczo jako i hurtownie, ręczę za przedk., rzetelną i akuratańską usługę.
Stanisław Kitka
św. Marcin Nr. 5 parter.
Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie franko za franko.

Największy skład obuwia i warsztat
daje sposobność Szanownej Publiczności wedle życzenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacye wykonują się spiesznie i akuratańskie. Ceny umiarkowane. (790)

J. SKÓRACZEWSKI
szewe. Stary Rynek 55, 1 p.
Warszawski magazyn obuwia W BAZARZE
poleca w największym wyborze (bez blagi) **obuwie męskie i damskie**, znane z swęj jakości. (782)
Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.
F. Andrzejewski.

Smarowidło do wozów
Oliwę do lokomobil
w wybornym gatunku poleca hurtownie i cząstkowo najtaniej (1408)
R. Barcikowski
Poznań, Bazar.

Nawozy sztuczne
Zamówienia na sztuczne nawozy „Silesii“ przyjmuję po cenie fabrycznej.
R. BARCIKOWSKI
(1408) Poznań, Bazar.

Książd majowy
wydalony z Księstwa Poznańskiego, szuka po za granicą Wielkopolski zatrudnienia. Adreskaże ks. proboszcz Poblęc w Chelmnie (Culm W./Pr.) 13

Nauczycielka
konec posiadająca doskonale język polski, francuzki i niemiecki, muzyka biegła w swym zawodzie, szuka św. Michała umieszczenie. Bliższa wiadomość udzieli Ekspedycyja (1408)
Franciszka Krela.